

Stanisław Głowa

"Visage de l'homme visage de Dieu", A. d'Heilly, Paris 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 200

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

aby z Ewangelii wyciągnięto wszystkie wnioski, aby egoizm i brak odwagi nie prowadziły do poniżenia godności człowieka w świecie dzisiejszym. Z Ewangelii winno czerpać swe natchnienie powszechne braterstwo wszystkich ludzi. Wymiar horyzontalny winien łączyć się z wertykalnym, czyli głęboko przeżyta relacją do Boga. Autor, ciągle mając na uwadze sytuację w Płd. Ameryce, przeprowadza ostrą krytykę kolonializmu, ale może właśnie z powodu tamtych uwarunkowań zbyt jednostronnie widzi źródło ludzkiej władzy w nieufności, lęku i pysze.

Jego uwagi na temat duchowej przemiany w sensie Janowej *metanoia* (nawrócenie), są głęboko słuszne, podobnie jak rozważania o wyzwoleniu i zbawieniu. Z drugiej jednak strony to, co mówi o celibacie, „przez który wchodzi się do kasty kapłańskiej” oraz o seksualności człowieka w oparciu o teorię Freuda, nie zadowoli wielu teologów.

Ta trudna w czytaniu książka sięga do wielu istotnych punktów styku chrześcijaństwa z mentalnością i postawami współczesnych kierunków myślowych. Wydaje się być dobrze osadzona w kontekście sytuacyjnym Płd. Ameryki, chociaż dla polskiego czytelnika niektóre sprawy są zbyt radykalnie postawione i nawet obce.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

A. D'HEILLY SJ, *Visage de l'homme visage de Dieu*, Paris 1971, Les Editions du Cerf, s. 146.

W tej niewielkiej książeczce autor podaje owoc swych przemyśleń, wynikających z odprawianych rekolekcji. Jest to modlitewna refleksja nad paru centralnymi problemami religijnymi: życie prawdziwie chrześcijańskie, miłość Boża, nowy wymiar miłości ludzkiej (wchodzi tutaj w grę trudne do rozróżnienia w języku polskim terminy: łacińskie *amor* i *caritas* oraz francuskie *amour* et *charité*).

Chrześcijanom zawsze trzeba przypominać o randze modlitwy. Bez niej trudne są do nawiązania osobowe kontakty z Bogiem. Dzisiaj zaś w epoce hałasu, zagonienia pracą i pozornego oddalenia się Boga od świata, który rządzi się własnymi prawami, jest to tym bardziej potrzebne. W tym sensie obecna książka spełnia swoją rolę. Przede wszystkim uderza w niej podkreślenie transcendentnego wymiaru naszej religii, Boga osobowego, który objawia swoją miłość i nadaje nowy sens międzyludzkim relacjom. To jest napewno coś pozytywnego, ale też trzeba zaraz powiedzieć, że coś bardzo naturalnego dla chrześcijaństwa. Są to prawdy nieodzowne.

Podczas lektury nasuwa się analogia do pięknej książeczki Tomasza a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, która stale, w różnych odcieniach i kontekstach, przypomina o zbawieniu duszy. Ale jednocześnie można pod adresem A. d'Heilly wysunąć to samo zastrzeżenie, co pod adresem Tomasza a Kempis: jest to obraz chrześcijaństwa trochę odcieleśnionego, za mało związanego z życiem chrześcijan żyjących w danym świecie i w danej epoce, dla których ten świat jest naturalnym środowiskiem, w którym uświęcają się, rozwijają i — przez technikę — stwarzają sobie coraz lepsze warunki do życia naprawdę ludzkiego.

Tego właśnie wymiaru chrześcijaństwa „wcielonego” zabrakło trochę w niniejszej pracy, chociaż autor stara się poświęcić sporo miejsca dobrem stosunkom międzyludzkim. Stosunek do świata jest tylko raz omawiany i to w sensie przestrogi, w nawiązaniu do tekstu 1 listu św. Jana 3, 13. A. d'Heilly pominął natomiast tekst z Ewangelii Janowej 3, 16-18. W rezultacie mamy jeszcze jedną dobrą pozycję w modlitwie, która nie odznacza się aktualnością.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa